Nr. 451. We Lwowie, poniedziałek dnia 28 września 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia w dyskusji nad wnioskiem Derschatty, domagającym się nagłego traktowania rządowego przedłożenia wojskowego, zabrał głos p. hr. Wojciech Dzieduszycki.

Mowa hr. Dzieduszyckiego.

Zgodnie z życzeniem — rzekł — wyrażonem przez sejm galicyjski, uważamy za nasz obowiązek wobec państwa, armji, ludności i parlamentu wszystko uczynić, aby skłonić tę izbę do powzięcia uchwały, któraby położyła koniec obecnym anormalnym stosunkom w armji. Skoro więc dowiedzieliśmy się, że przez przyjęcie wniosku pos. Plačka cel ten właśnie możemy osiągnąć, nie było już dla nas kwestji, jak w sprawie tej postąpić. Sądzimy, że także parlamentowi wyrządziliśmy przez to wielką przysługę.

Każda partja, która przeszkadza dojściu do skutku tej ustawy, naraża się na zarzut, że sama daje pretekst do używania § 14 i do nadużywania w sposób jakiego dożyliśmy po raz pierwszym w tym roku (potakiwania u Polaków) gdy rząd ustawę, uchwaloną przez tę izbę, zmienił na podstawie § 14, nie próbując nawet zwołać izby i zmienić ustawy w drodze parlamentarnej. (Żywe potakiwania u Polaków). Gdyby coś podobnego po raz drugi i to jeszcze w tak ważnej kwestji się powtórzyło, to powaga Izby — która i tak już ostatnimi czasy wiele straciła — całkiemby została zniszczoną, a odpowiedzialności za takie niebezpieczeństwo nie może wziąć na siebie żaden zastępca ludu.

Ale jeszcze coś ważniejszego wchodzi w grę. Żyjemy w najzupełniejszej anarchji konstytucyjnej i parlamentarnej, tak, że trzeba się dziwić, skąd to pochodzi, że równocześnie nie ma także faktycznej anarchji w stosunkach prawno-prywatnych. Na zapytanie, jaka to powaga jeszcze istnieje, której zawdzięczamy to zadziwiające zjawisko, każdy — przynajmniej w duchu — przyzna, że tylko wyborne zachowanie się armji jest tego przyczyną. Wojsko jest jedyną instytucją, która jest silną, a że tak jest, to zawdzięczamy tym przepisom konstytucji, które wprawdzie obu parlamentom przyznają prawo uchwalenia rekrutów i środków na utrzymanie wojska, jednakże szczegóły co do wewnętrznych spraw armji oddają w ręce najwyższego wodza.

Mowca ostrzega przed wprowadzeniem polityki do wojska i spraw wojskowych. Zaufania lub braku zaufania stronnictw do rządu nie powinno się mięszać z tą kwestją. (Żywa potakiwanie u Polaków). A także rząd nie powinien tej kwestji traktować jako *politicum*, jeżeli nie chce się narazić na zarzut co najmniej lekkomyślności.

Z tego stanowiska wychodząc, nie możemy łączyć kwestji, o którą obecnie chodzi, z naszem stanowiskiem wobec rządu. Chodzi tu o dobro państwa i ludności, o powagę armji i nasz spokój.

Kwestja zagranicznego mocarstwowego stanowiska nie jest wcale jedyną. Chodzi tu także o drugie zadanie armji: aby pozostała gwarancją pokoju. Dlatego Koło polskie postanowiło wszystko uczynić, aby tę omawianą obecnie kwestę doprowadzić w Przedlitawji do załatwienia, przeszkodzić temu, aby sprawę tę w parlamencie dalej przewlekano i nie dopuścić do dalszego trwania stosunków anormalnych, zarówno dla wojska, jak dla ludności uciążliwych.

Dalsze obrady.

Przemawiali jeszcze pp. Morsey i Kubik, który mówił po polsku. Wystąpił on przeciw rządowi, skarżył się, że ministrowie skarbu i wojny ciągle nakładają nowe ciężary i uczynił zarzut Kołu polskiemu, że popiera rząd, który nigdy nie uwzględnia żadnych życzeń kraju.

Po tych przemówieniach, mimo protestu i awantur, wyprawianych przez radykałów czeskich zamknięto dyskusję, a mowcami generalnymi wybrano pp. Axmanna i Iro. Gdy obaj skończyli przystąpiła izba do głosowania i większością $^2/_3$ głosów uchwaliła nagłość wniosku p. Derschatty.

Kontyngent rekruta.

Przystąpiono do dyskusji merytorycznej. Hr. Dzieduszycki wniósł poprawkę, aby przedłożenie rządowe zmieniono w tym duchu, by zamiast niewymienionej cyfry wyraźnie było podanem, że upoważnia się rząd do pobrania w r. b. rekrutów dla armji lądowej i marynarki w tej samej wysokości, co w r. z. tj. 59.024 ludzi. Uchwalenie co do powołania większej liczby rekrutów pozostaje zastrzeżone ustawodawstu.

Po krótkiej dyskusji, izba po odrzuceniu wniosków pp. Choca i Daszyńskiego, uchwaliła wniosek p. Dzieduszyckiego, a tem samem **ustawę o kontyngencie rekruta. Ustawę tę przyjęto następniew 2 i 3-ciem czytaniu.**

Ustawa zapomogowa.

Z kolei przystąpiła izba do obrad nad ustawą zapomogową. Pierwszy zabrał głos dr. Koerber i podniósł iż w roku bieżącym klęski elementarne przybrały niezwykłe rozmiary, a dochodzenia przedsięwzięte w Czechach, na Śląsku, Morawach i Galicji wykazały wprost zastraszające cyfry. — Wskutek tego rząd widział się spowodowanym nie zwlekać z akcją państwową i dlatego dnia 10 b. m. podstawie § 14 wyznaczył 15 miljonów koron na częściowe pokrycie szkód. Rząd niczego nie zaniedbał i nie zaniedba celem szybkiego złagodzenia nędzy, wywołanej klęskami elementarnemi, o ile tylko państwo coś zrobić może.

Rząd spodziewa się — mówił dalej dr. Koerber — że wszystkie stronnictwa przyjmą do wiadomości te zarządzenia rządu.

Co prawda, dzieje się to, niestety, tylko w podobnych obecnemu wypadkach, mimo, iż sama przez się narzuca się myśl, jak wiele, bardzo wiele możnaby zdziałać, nietylko celem zapobieżenia podobnym klęskom, ale dla szczęścia i powodzenia całej monarchji i jej ludności, gdyby wszystkie stronnictwa złączyły się do zgodnego postępowania. (Żywe oklaski).

Po krótkiej dyskusji, dla spóźnionej pory, posiedzenie przerwano. Następne w poniedziałek o godzinie 10 rano.

Z klubu młodoczeskiego.

Wiedeń. Klub młodoczeski uchwalił trzy rezolucje, w których wyraża oburzenie z powodu pomijania czeskich urzędników przy nominacjach w sądownictwie, z powodu niestosowania rozporządzeń językowych na korzyść Czechów i z powodu nieużywania na Śląsku przez władze państwowe wobec ludności czeskiej języka czeskiego przy spisywaniu protokołów i załatwianiu ich spraw.

Wiedeń. Ustawa o rekrutach załatwiona na sobotniem posiedzeniu izby dep. przyjdzie pod obrady izby panów na dzisiejszem posiedzeniu, które odbędzie się o godzinie 11-tej w południe.

Przy końcu posiedzenia prezes gabinetu dr. Koerber obwieści odroczenie rady państwa.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Urlopowanie żołnierzy.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza rozporządzenie ministerstwa wojny z 27 bm. w sprawie stałego urlopowania żołnierzy z trzeciego roku, przynależnych do Austrji.

Dżuma i cholera.

Tientsin. W Pejtang, 6 mil angielskich od Taku, sroży się dżuma i cholera. W dwóch ostatnich miejscach zmarło 2000 osób. Tientsin i Taku są wolne od zarazy.

Rozruchy robotnicze.

Hennebont. Wczoraj przedpołudniem urządzili robotnicy, należący do syndykatu górniczego, podczas procesji demonstrację; przyszło do starć nieznacznych. Popołudniu powtórzyły się zaburzenia; miała się odbyć druga procesja, otóż robotnicy otoczyli kościół i mimo starań policji i żandarmerji przyszło tam w kilku miejscach do bójek, przyczem wiele osób lekko pokaleczono. Proboszcz zdecydował się odwołać procesję, Księża i wierni są ciągle zamknięci w kościele przez robotników; wiele szyb kościoła powybijali demonstranci kamieniami.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj przedpołudniem na osobnych audjencjach hr. Khuena i dra Körbera.

Poznań. *Posener Ztg.* twierdzi, że wskutek nowego procesu gnieźnieńskiego, sprawa niemiecka poniosła ciężką klęskę, a polska odniosła moralne zwycięstwo. Koszta klęski poniesie niemiecki stan średni, bo Polacy jeszcze bardziej się odosobnią, a od rządu stan średni niczego spodziewać się nie może.

Petersburg. Obawiają się tu ponownego wybuchu awantur studenckich, skutkiem stanowiska rządu w sprawie taniej kuchni studenckiej. Rząd zamknął mianowicie tę instytucję, z której setki ubogich studentów korzystało, jako siedlisko rewolucyjnego ruchu i nie pozwala na ponowne jej otwarcie. W kołach uboższych studentów panuje ogromne rozgoryczenie z tego powodu.

Petersburg. Stanowisko Lambsdorffa uważają za zachwiane a to z tego powodu, że rosyjski minister spraw zewnętrznych otwarcie stanął po stronie Wittego przeciw kamaryli dworskiej. Dymisja Wittego jako

ministra finansów przygotowaną była w takiej tajemnicy, że interesowany o niej bynajmniej nic nie wiedział. Witte dowiedziawszy się o dokonanym fakcie, był bliskim omdlenia. W tych dniach otrzymał Witte od cara prezent w kwocie 400.000 rubli.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski. Poniedziałek, 28 września.

Teatr miejski: „Wróg ludu“, sztuka. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Na placu powystawowym: Wystawa pszczelniczo-ogrodnicza. Od godziny 8 rano.

W sali stow. „Gwiazda“: Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Poniedziałek (28): Wacława kr. — Wacława św. — (15): Nykyty m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 1, zachód o godzinie 5 minut 39.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 8°R. Pogoda. (W nocy padał deszcz).

Usiłowana kradzież w lwowskiej komendzie placu. W sobotę popołudniu, kiedy w biurach komendy placu przy ulicy Wałowej nie było żadnego z urzędników, wszedł do budynku jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna i udał się na pierwsze piętro, gdzie mieści się także biuro kapelana wojskowego. Upewniwszy się, że nie ma nikogo na kurytarzu, otworzył za pomocą wytrycha drzwi kancelarji. Tam przychwycił go ordynans i wydał go patrolowi, a ten policji. Przy aresztowanym znaleziono klucze, wytrychy, dłuta i jakieś papiery. Jest on niskiego wzrostu, blondyn, o dużych wąsach i nieprzyjemnym wzroku. W jakich celach zakradł się do biur komendy placu, czy wiodła go tam tylko chęć zwykłej kradzieży, czy większe jakieś zamiary, śledztwo wykaże.

Powrócili ze Złoczowa. Po dziesięciu dniach walki z płomieniami i żarem, wysłany do Złoczowa tren lwowskiej miejskiej straży pożarnej wrócił do Lwowa wczoraj o godzinie 6 wieczorem.

Ostrożnie z naftą. Pani Helena Klisowska, zamieszkała przy ulicy Janowskiej 145, nalewając wczoraj naftę do palącej się lampy, postępowała tak nieostrożnie, że nafta w bańce zapaliła się, eksplodowała i poparzyła ją na całem ciele tak ciężko, że lekarze nie robią wcale nadziei wyzdrowienia.

Pożary lasów w Syberji. *Sibirskaja żiżń* donosi, że na całej drodze od Kjachty do Urgi płoną olbrzymie przestrzenie leśne, zagrażając słupom linji telegraficznej.

Zmiany gubernatorów w Rosji. Generał-gubernator nadamurski generał-lejtnant Subboticz, mianowany członkiem rady wojennej. Generał-major Sawwicz — gubernatorem kijowskim.

Zamordowanie dostawcy. Z Białogrodu donoszą, iż w Dubnimei zamordowano dostawcę armji Persiadesa, który miał do skarbu węgierskiego wielkie pretensje za dostawę.

Mordy polityczne. W Serbji niebezpiecznie jest być nietylko królem, ale także posłem do skupczyny. Niedawno donieśliśmy, iż zamordowano tam nowo wybranego posła Nelkowicza, wczoraj nadeszły depesze z Białogrodu, iż zamordowano tam nowo wybranego posła Jowana Filipowicza,

Zguba. P. Gustaw Zieritz, porucznik 95 pp., zgubił onegdaj pruski złoty krzyż zasługi z koroną w środku, na niebieskiej wstążeczce.

Z uniwersytetu. Wiedeń. (Tel.). Cesarz zamianował prywatnego docenta, dra Michała Rostworowskiego, nadzwyczajnym profesorem prawa narodów i ogólnego, oraz austrjackiego prawa państwowego na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Mieszkania dla robotników. Kraków. (Tel.). Wczoraj w południe odbyło się poświęcenie dalszych dwóch nowych domów, zbudowanych przy subwencji sejmu przez Tow tanich mieszkań dla robotników katolickich. Pożyczkę na budowę w kwocie 40.000 koron, uzyskano w Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków. Domy przeznaczone są dla 20 partyj robotniczych. Ogółem zbudowano dotąd 5 domów. Na poświęcenie przybył prezydent miasta z radą, dyrekcja kasy oszczędności i grono obywateli. Pierwszy przemawiał przewodniczący wydziału tow. Henryk Jordan. Poświęcenia dopełnił ks. kanonik Bandurski.

Nagły zgon księdza. Z Paryża donoszą, iż podczas kładzenia pieczęci na klasztor w Clermont w Ferrand jeden z zakonników padł rażony paraliżem i skonał na miejscu.

Dobra wrzesińskie nie sprzedane! Przed kilku dniami podaliśmy za *Dziennikiem Berlińskim* wiadomość, że właściciel Wrześni hr. St. Poniński, zamierza sprzedać swoje dobra pruskiej komisji kolonizacyjnej. Wiadomość ta okazała się na szczęście nieprawdziwą, gdyż *Dziennik Berliński* otrzymał od hr. Ponińskiego telegram, zaprzeczający tej wiadomości i nazywający ją niegodziwem oszczerstwem. Do telegramu tego dodaje *Dziennik Berliński* następujące uwagi: Cieszy nas to sprostowanie tembardziej, że ową wiadomość, która w sobotę kursowała w bardzo pozytywnej formie, nawet na sali sądowej w Gnieźnie, sami nazwaliśmy „zbyt potworną, aby uwierzyć w jej prawdziwość“. Na sprostowanie jej czekała z drżeniem obawy cała opinja, nieustannie takiemi wiadomościami alarmowana. Sprostowanie to nastąpiło teraz wprost ze strony interesowanego właściciela klucza wrzesińskiego i społeczeństwu spadnie przez to ciężki kamień z serca.

Pojedynek polityczny. W jednej z kawiarń w Preszburgu siedział kapitan piechoty Struchli z porucznikiem Formankiem, przybyłym z Przemyśla. Rozmawiając obaj o ostatnim rozkazie cesarskim do armji wyrażali się głośno bardzo niepochlebnie o postępowaniu Węgrów. Wywołało to wśród obecnych w kawiarni wielkie oburzenie, a na drugi dzień kapitan Struchli otrzymał od okolicznych właścicieli dóbr listy z obelgami, których celem było sprowokować kapitana do pojedynku. Kapitan posłał świadków swych autorowi jednego z listów właścicielowi dóbr Honichsowi, który pojedynek przyjął i w piątek po południu odbyło się spotkanie. Struchli w ostatniem spotkaniu odniósł 14-centymetrową ranę w pierś i upadł. Lekarze stwierdzili niemożliwość dalszej walki. Przeciwnicy pojednali się.

Budapeszt. (Tel. wł.). Pojedynkujący się starli się sześć razy. Przy szóstem starciu Struchli, który już był walką zmęczony i stracił panowanie nad sobą, otrzymał bardzo ciężką ranę w piersi i brzuch i nieprzytomny padł na ziemię.

Pojedynek ten wywołał w mieście wielkie wrażenie. Koszary, w których odbywał się pojedynek, otaczały tłumy publiczności. Wieczorem urządzono Honichsowi korowód z pochodniami, również rozpisano składki na kupienie dla szczęśliwego zwycięzcy puharu honorowego, który ma nosić napis: Strzeż się obrażać Węgra!

O terroryzmie socjalistów, jaki stosują przy werbowaniu adeptów, można nabrać pewnego wyobrażenia z przebiegu rozprawy sądowej, jaka niedawno toczyła się w sądzie wrocławskim. Pewien „uświadomiony“ już murarz namawiał kilkakrotnie jednego z towarzyszy pracy, aby zapisał się do socjalistycznego związku murarzy. Otrzymawszy odpowiedź odmowną, nie ustawał w staraniach werbowniczych, które streszczały się w obelgach i groźbie pobicia. Na drugi dzień zastrajkowali wszyscy murarze, pracujący razem z opornym kolegą, oświadczając, że nie podejmą roboty, póki ten nie będzie wydalony. Sprawa poszła przed sąd i zbyt gorliwy agitator został skazany za wymuszenie na 6 miesięcy więzienia.

Sprawa nabycia kanału panamskiego przez Stany Zjednoczone nie rozwija się po myśli rządu w Waszyngtonie. P. Beauprè, poseł amerykański w Bogota, otrzymał rozkaz, aby z chwilą, gdy senat kolumbijski odrzuci projekt nabycia kanału przez towarzystwo amerykańskie za cenę 40 miljonów dolarów, zażądał wydania papierów i zerwał wszystkie stosunki z Kolumbją. Prawdopodobnie przyjdzie do tego, ostatnie bowiem wiadomosci głoszą, że niema nadziei załatwienia sprawy przez powołany w tym celu kongres, który, po bezowocnej pracy, zawiesił pracę do 20 października.

***) Ciekawy wyrok** wydały dwie instancje w sprawie sporu gościa z restauratorem. W jednej z ogródkowych restauracji, gość, mając zapłacić 3 mk., dał kelnerowi banknot 100 mk. Kelner poszedł go zmienić — i jak twierdzi — zgubił, lub też mu go ukradziono. Gospodarz nie chciał zwrócić 97 mk., odsyłając gościa z pretensjami do kelnera. Gość zaskarżył jednak gospodarza i wygrał w obu instancjach, gdyż sąd uznał kelnera po myśli § 54 ustawy handlowej niemieckiej, jedynie jako pośrednika uprawnionego do podejmowania czynności kupieckich w imieniu mocodawcy.

Radium w przemyśle. Wspaniale promieniejący metal, który w krótkim czasie nabył tak wielkiego znaczenia, należy do najdroższych ciał kuli ziemskiej. W celu uzyskania jednego grama radium, trzeba zużytkować nieraz wiele tonn rudy. Mimo to rozwinęła się w Niemczech i Francji gałąź przemysłu, mająca na celu produkowanie drogiego pierwiastka; gram tego fabrykatu kosztuje w obecnych warunkach około 10.000 koron. Fabrykanci mają zawsze zamówienia na kilkaset gramów, zwłaszcza, że zapotrzebowanie radium w celach lekarskich znacznie przewyższa możność produkcji. Radium posiada prócz wielu, dotąd dokładnie nie stwierdzonych właściwości, wszystkie własności promieni Röntgena z tem udogodnieniem, że bez żadnych aparatów wydaje promienie X. Stwierdzono, że maleńka rurka szklana, zawierająca mniej więcej miligram radium, daje lepsze rezultaty niż kosztowny i skombinowany aparat Röntgenowski, a w odpowiedniem zastosowaniu działa wydatniej, niż najbardziej udoskonalone aparaty. Zwłaszcza możność zastosowania radium w pewnych tylko miejscach, jak np. dla ciała ludzkiego: w nosie, lub w krtani, przedstawia dla medycyny ogromne znaczenie. Nie mniejszą może wartość radium stanowi własność wydawania prócz światła, także i ciepła, oraz wywieranie pewnego wpływu na ciała świecące, co może znaleźć kiedyś zastosowanie w przemyśle świetlnym.

***) Dobrze się odciął.** Pewien radca szkolny w Bawarji przybył w otoczeniu dygnitarzy miejscowych na egzamin do szkoły ludowej, której nauczyciela bardzo lekceważył i niejednokrotnie o nim w obec miejscowych władz szkolnych źle się wyrażał, jako o pedagogu. Nie bez złośliwej intencji kazał też na rozpoczęcie egzaminu odśpiewać dzieciom pierwszą zwrotkę pieśni wieczornej, która opiewa mniej więcej:

„Ciemności otaczają nas...
Bez wodza w niej błądzimy;
Drogi młodości czas,
Na próżno ach! tracimy...“

Następnie rozpoczął się egzamin, który jednak nadspodziewanie dobrze wypadł, tak, że sam pan „schulrat“, w gruncie rzeczy niezły człowiek, musiał to uznać, a nawet pochwalił nauczyciela za sumienną pracę. Egzamin skończył się rozdzieleniem nagród i odśpiewaniem piosnki. Tym razem sam nauczyciel pospieszył polecić dzieciom, ażeby odśpiewały tej same pieśni ostatnią strofkę:

„Zwycięzko złote słońce znów,
PozpRasza cienie nocy:
Piekielny duchu ruszaj precz,
Już koniec twojej mocy!“

Wszyscy obecni wybuchnęli serdecznym śmiechem, a radca odchodząc, dziękował zginającemu się z przesadną pokorą nauczycielowi za „zasłużoną owację“.

Do P. T. złodziei. Na okienkach kasowych koleji paryskiej „Funiculaire du Montmartre“, wywieszono następujące ogłoszenie: „Zawiadamiamy włamywaczy, że wieczorem nie pozostawiamy na stacjach koiei ani pieniędzy, ani przedmiotów wartościowych. Ztąd zakradanie się na te stacje jest bezużyteczne. Upraszamy o podanie tego do wiadomości stowarzyszenia P. T. złodziei, a to dlatego, aby P. T. towarzysze uniknęli niewygody i straty czasu“.

Chińczyk o własności literackiej. Zachodnie narody cywilizowane uważają za jedną z wybitniejszych zdobyczy nowoczesnych: prawo ochrony własności utworów umysłowych. Inaczej zapatrują się na tę sprawę Chińczycy. Niedawno, jak pisze *The Academy*, w pewnym klubie literackim zebrało się grono wybitnych pisarzy angielskich i mówiło właśnie o błogo sławionych skutkach ochrony własności literackiej. Na zebraniu tem obecny był również pewien Chińczyk, bawiący czasowo w misji urzędowej w Londynie, a zapytany przez jednego z literatów, jaki w Chinach panuje zwyczaj w

sprawie omawianej, odpowiedział mniej więcej w te słowa: „U nas literatura nie jest interesem. Od czasu do czasu, gdy ktoś najlepsze dni życia swego spędził na gromadzeniu doświadczenia, zdarza się, że ma coś do powiedzenia, że mniema, iż wykrył jakąś prawdę, której niema prawa ukrywać przed swymi rodakami. Wówczas zasiada spokojnie do pisania. Jeśli zapatrywania jego interesują sąsiadów, cieszy się. Jeśli je ludzie przepisują i podają sobie z rąk do rąk, autor jest zachwycony. Gdy zaś rozchodzą się w oryginale, czy w kopiach do najdalszych prowincyj olbrzymiego państwa, wówczas autor składa uszczęśliwiony dłonie i umiera tryumfując. To jego wynagrodzenie. Głosił prawdę a współcześni słuchali jej i uznali ją. To mu wystarcza, tem się zadawalnia".

Kradzież aktów mobilizacyjnych w Stanisławie.

Kurjer Stanisławowski donosi: Prowadzone z całą energją dochodzenia w sprawie wykrycia sprawcy kradzieży aktów mobilizacyjnych wydały dotąd ten rezultat, iż utrwaliło się przypuszczenie, iż kradzież tę popełnił Antoni Bodnar, były plutonowy 95 pp. Podejrzenie skierowane przeciw Bodnarowi opiera się na następujących podstawach:

Antoni Bodnar będąc poprzednio zajęty kilka lat w kancelarji komendy stacyjnej, był doskonale obznajomionym z rozkładem wszystkich ubikacyj w kamienicy p. Wundermana. Kradzież tę popełnił on przy pomocy jednej lub dwu osób — dotąd atoli nie ma w tym względzie żadnych pewnych danych. Władze wojskowe zrazu aresztowały Bogumiła Jankowskiego feldfebla i Ludwika Kornickiego plutonowego 24 pp. jako podejrzanych o współudział w kradzieży, tych atoli jako zupełnie niewinnych wypuszczono we środę na wolną stopę.

Stwierdzono, że Bodnar 29 sierpnia br., tj. w tym czasie, kiedy przypuszczalnie popełniono kradzież, bawił w Stanisławowie i pozostawał tu przez kilka dni. Kupował wtedy narzędzia zegarmistrzowskie w sklepie Hauswalda, zamówił u blacharza Kalinowskiego krzyż blaszany z napisem na grób swego przyjaciela Piotra Lubasowskiego, który po spełnieniu przez Bodnara w r. 1897 kradzieży 8000 zł. w tutejszej komendzie stacyjnej jako współwinny kradzieży, zastrzelił się i pochowany został na tut. cmentarzu.

Stwierdzono, że dnia 29 sierpnia br. Bodnar był u tut. grabarza Luksa w sprawie postawienia tego krzyża i że zabawiał się z plutonowym Ludwikiem Kornickim, którego nawet wypytywał się, czy skrzynia zawierająca akta mobilizacyjne, stoi na dawnem miejscu.

Stwierdzono również, że świdry, które użyto do wiercenia powały i kasy, zostały zakupione we Lwowie w handlach żelazem Halskiego i Cybulskiego.

Te poszlaki zdają się na pewno wskazywać, że kradzież popełnił Antoni Bodnar — poszukiwania za nim atoli dotąd okazały się daremne. Mylną jest wiadomość, jakoby Bodnar z Rosji napisał jakiś list czy kartkę do tut. władz wojskowych.

Komisarz policji Łysakowski, oraz agenci Przestrzelski i Spang, odjechali we czwartek do Lwowa, nic więcej nie wyśledziwszy nad to co inspektor policji p. Wojtasiewicz jeszcze ubiegłej soboty sprawdził.

Ze strony wojskowości prowadzą śledztwo kapitan audytor Drogli i porucznik audytor Eckert.

Winę w ułatwieniu kradzieży ponosi w części właściciel kamienicy p. Wundermann, który nie trzyma stróża, bramy w kamienicy na noc nie zamyka i schodów nie oświetla.

Pomnik Jagiełły w Gródku.

Uroczyste odsłonięcie pomnika Wł. Jagiełły zapowiada się wspaniale. Najwyżsi dygnitarze kraju świeccy i duchowni zapowiedzieli swe przybycie w dniu 29 września. Atoli więcej niż przybycie dygnitarzy, cieszyć nas musi nadzieja zebrania się licznych rzesz ludu, które korzystając z pięknej i zda się ustalonej pogody, tłumnie podążą na to narodowe święto i oddadzą winną cześć wielkiej przeszłości.

Mieszkańcy Gródka i okolicy z niecierpliwością oczekują tego dnia uroczystego, a komitet krząta się gorliwie, aby uroczystość ta jak najświetniej wypadła.

Komitet uchwalił odnieść się do rady gminnej, aby powzięła uchwałę zmiany nazwy naszego miasta na „Gródek Jagielloński." Dotychczas oznaczano zawsze dla odróżnienia od innych miejscowości tego samego nazwiska „Gródek koło Lwowa." Przydawka „Jagielloński" właśnie ze względu na to, że król Jagiełło tu chętnie przebywał, fundował kościół i cerkiew, że tu umarł i jest podanie, że tu spoczywa jego serce, wydaje się bardzo odpowiednią i usprawnioną i nie wątpimy, że rada miejska uchwałę taką powzięmie.

Bardzo wiele miast i miasteczek zgłosiły już swój współudział w uroczystości przez swe delegacje.

Przybędzie także osobna deputacja Koła artystycznego - literackiego z wieńcem, który złoży w hołdzie wielkiemu królowi. Liczne gniazda sokole sąsiednie zapowiedziały swe przybycie gremialnie ze sztandarami, celem wzięcia udziału w uroczystym pochodzie; prócz tego wybierają się bardzo liczne deputacje włościan polskich i ruskich ze wsi Gródeckiego i Sanockiego powiatu.

Miasto już się przystraja odpowiednio na powitanie gości, a w poniedziałek, jako w przeddzień uroczystości zostaną zamiast iluminacji, wszystkie okna ozdobione kartkami z napisem „Cześć Królowi Jagielle".

Ustalony program uroczystości odsłonięcia pomnika króla Władysława Jagiełły, jest następujący:

O godzinie 6-tej rano oznajmią wystrzały moździerzowe z parku Jagiełły o mającej się odbyć uroczystości, a kapela narodowa ze Lwowa odegra pobudkę po ulicach miasta, tudzież hejnał z wieży.

O godzinie 10-tej rano uroczyste nabożeństwo w rzym.-kat. kościele parafialnym, podczas którego śpiewać będzie chór akademicki ze Lwowa, pod dyrekcją akad. Zdzisława Szczepańskiego.

Po nabożeństwie uroczysty pochód z muzyką na rynek przed pomnik króla Jagiełły.

Kazanie prałata papieskiego, dziekana i proboszcza buczackiego księdza Stanisława Gromnickiego.

Oddanie miastu pomnika przez prezesa komitetu.

Odsłonięcie i poświęcenie pomnika.

Przyjęcie pomnika przez burmistrza miasta.

Kantata uroczysta, którą odśpiewa chór akademicki.

Mowa posła na sejm krajowy i radcy wydziału krajowego Tadeusza Romanowicza. Nakoniec „Wieniec melodyj polskich", odegra kapela narodowa.

Pociąg odchodzi ze Lwowa o godzinie 8 m. 35, a przybywa do Gródka o godzinie 9 m. 26 rano, czas kolejowy.

Z krajowej rady szkolnej.

Minister oświaty nadał Filomenie Klossównej, naucz. kier. szk. żeńskiej im. Konarskiego we Lwowie, w uznaniu jej długoletniej, nader wydatnej i pełnej poświęcenia działalności w zawodzie nauczycielskim tytuł dyrektorki.

Minister oświaty przydzielił Józefa Dobrowolskiego, nauczyciela głównego męskiego sem. naucz. w Krakowie do sem. nauczycielskiego w Starym Sączu i poruczył mu kierownictwo w zakładzie.

Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Jana Sadowskiego, pomocnikiem katechety w gimnazjum w Podgórzu; Władysława Błaszkiewicza, zastępcą nauczyciela naugi gimnastyki jako przedmiotu obowiązkowego w gimn, św. Anny w Krakowie.

Prezydjum namiestnictwa przyznało Józefowi Kupcowi, naucz. w Trzcianie i Józefowi Szczurkiewiczowi, naucz. w Podłężu w okr. bocheńskim medale honorowe za 40-letnią służbę, ustanowione z okazji jubileszu cesarza.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych:

Zofię Podgórską, naucz. 5-kl. w Kołaczycach; Jana Gworka, naucz. kier. 2-kl. szk. w Holkowicach; Grzegorza Podlewskiego, naucz. kier. 2-kl. szk. w Skorodyńcach; Stanisława Szpakowskiego, naucz. kier. 2-kl. szk. w Kackiej Woli; Paulinę Tabeau, uaucz. 2-kl. szk. w Skrzyszowie.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Marję Szwedzicką we Wrocowie; Franciszka Źłziewicza w Różance wyżnej; Bazylego Kuźmaka w Strzeliskach starych; Kazimierza Langenfelda w Wołczem; Jana Gniewka w Siedlance.

Przeniosła: Ludwika Kołodziejczyka dyrektora, Anielę Honzekównę i Zofję Szczucińską, naucz. 4-kl. szkoły w Łobzowie na równorzędne posady do 4-kl. szk. w Nowej Wsi narodowej.

Przeniosła w stan spoczynku: Ks. Jana Dąbrowskiego, naucz. religji rz. kat. 4-kl. szk. żeńskiej w Bochni; Helenę Żelazowską, naucz. w Olchowcu; Wandę Piero, naucz. w Łowcach; Marję Majkowską, naucz. w Brzezince; Anielę Fijałkowską, naucz. w Lubaczowie.

Rada szkolna krajowa przyznała bezprocentowe pożyczki na budowę szkół: gminie Mieczyszczów w okr. brzeżańskim w kwocie 5000 kor.; gminie Hlebówka w okr. bohorodczańskim w kwocie 1400 kor.

Niemieckie pragnienie.

**) Nie mamy tu na myśli pragnień „idealnych," które w Niemczech należą do rzadkości, — mówimy o tem zwykłem uczuciu, które zaspokaja się kieliszkiem lub kuflem. Że w tym kierunku Niemcy wyróżniają się z pośród narodów, tego im nikt nie zaprzeczy, zdaje się, że nawet żaden z ich apologetów nie podjął się tego, ażeby próbować wykazać, iż Niemcy w piciu są powściągliwi. Mamy przed sobą zestawienie p. Gustawa Kukutsch, zamieszczone w berlińskim *Lokal Anzeiger*, z którego wynika, że „wielki naród" przepija rocznie nie mniej jak t r z y m i l j a r d y m a r e k. Z tych trzydziestu tysięcy miljonów, przypada więcej jak $^2/_3$ na piwo, reszta zaś na wino i wódkę. W porównaniu z r. 1898 wzrosła konsumcja tych trzech rodzai alkoholu o przeszło 800 miljonów marek. Czyni to, w stosunku do ludności 54 mk. na głowę, a jaka to jest suma wynika stąd, że roczny dochód na głowę obliczono w Niemczech na 400 mk. Jeszcze charakterystyczniejszem jest porównanie budżetu pijackiego z budżetem państwowym; ten pierwszy wynosi o całe pół miljarda rocznie więcej, aniżeli wszystkie wydatki państwa niemieckiego jako takiego.

„Przepijamy więc, konkluduje autor, nie mniej jak p i ę ć r a z y t y l e, co kosztuje utrzymanie całej siły zbrojnej, c z t e r y r a z y więcej aniżeli państwo pobiera dochodu z cła i podatków pośrednich, j e d e n a ś c i e r a z y więcej, niż wynoszą koszta poczt i telegrafów, d w a d z i e ś c i a d w a r a z y więcej, aniżeli potrzeba w całym państwie na ubezpieczenia od słabości, a t y s i ą c razy więcej, aniżeli wynoszą koszta zaopatrzenia chorych w całem państwie niemieckiem.

Rzecz prosta, że i państwo zarabia, gdyż dochód z opłat od trunków wynosi 18% wszystkich wpływów podatkowych, a jeszcze więcej producenci i handlarze. W najmniej pomyślnym co do konjuktur roku, zysk browarów akcyjnych wykazano w sumie 170 miljonów. Zboże użyte do fabrykacji trunków przemienione na chleb, dałoby 65 funtów co rocznie na głowę.

Statystyk niemiecki oblicza, że ludność państw kulturalnych przepija rok rocznie 18 miljardów marek t. j. dziesiątą część swego dochodu: z tego $8^3/_4$ miljarda na piwo, $5^3/_4$ na wino, $3^1/_2$ na wódkę.

Dział ekonomiczny.

— Z Banku austro-węgierskiego. Z Budapesztu telegrafują: Na posiedzeniu Rady generalnej Banku austro-węgier., któremu przewodniczył gubernator Banku Biliński, zdał sekretarz generalny Pranger szczegółowe sprawozdanie o stanie interesów Banku na Węgrzech. Rada generalna powzięła jednogłośnie uchwałę, aby na razie nie podwyższać stopy procentowej.

— **Nowa kolej.** Z dniem 12 września rb. otwiera się w obrębie dyrekcji kolei państw. w Tryjeście 44.994 km. długą wąskotorową kolej Sinj-Spalato ze stacjami Sinj i Vragnizza-Salona i przystankami Diemo, Dugopolje Clissa i Mravinc. Stacje są urządzone dla ruchu ogólnego, przystanki Dicmo, Dugopolje i Clissa dla ruchu osobowego, pakunkowego i ograniczonych ładug wozowych, w końcu przystanek Mravinc dla ruchu osobowego i pakunkowego. Transporty przesyłek wybuchowych są na tej linji wykluczone. Bilety jazdy w przystankach, Dicmo, Dugopolje i Clissa, wydają strażnicy kolejowi, a w przystanku Mravinc w drodze dopłaty. Przyjmowanie pakunków odbywać się będzie z wszystkich przystanków za opłatą należytości w stacji oddawczej.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 25 września. (Dziś notujemy za 50 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 7·90 do 8·—, pszenica nowa od 7·60 do 7·80, żyto gotowe od 6·05 do 6·40, żyto na termina od 5·56 do 5·75, owies obroczny gotowy od 5·50 do 5·75, owies obroczny na termina od 5·25 do 5·40, jęczmień pastewny od 4·50 do 4·75, jęczmień browarniany od 5·25 do 5·75, rzepak od 9·10 do 9·30, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od —·— do —·—, groch do gotowania od 7·50 do 9·—, wyka od 5·25 do 5·50, bobik od 4·80 do 5·—, hreczka od —·— do —·—, kukurydza nowa od —·— do 0·0, kukurydza stara od —·— do 0·0, chmiel za 56 kilo nowy od 220·— do 230·—, koniczyna czerwona od 50·— do 55·—, koniczyna biała od 50·— do 70·—, koniczyna szwedzka od 45·— do 60·— tymotka od 20·— do 23·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 18·30 18·50, ekskontyngentow. od 10·30 do 10·50.

Z powodu konkurencji węgierskiej pszenicy i żyta usposobienie co do tych produktów słabsze, inne notują niezmiennie.

— **Wiedeń** 26 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 646·—, Akcje węg. Zakł. kred. 704·—, Akcje Anglobanku 270·50, Akcje Unionbanku 512·—, Akcje Laenderbanku 408·50, Akcje Bankvereinu 469·50, Akcje Bodencredit 917·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 648·—, Akcje kolei połudn. 79·—, Kolei Elbethal 414·—, Acje kolei Północnej 5390, Akcje kolei Czerniowieckiej 572·—, Akcje Alpiny 363·50, Akcje Rima Muranji 450·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1677·—, Akcje fabryki broni 348·—, Akcje tureckie tytoniowe 350·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1040·—, Oblig. węg. indemn. 96·75, Renta majowa 99·80, Austr. renta koron. 99·80, Węgierska renta kor. 97·50, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·60, 4 proc. listy Banku kraj. 98·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·75, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·60, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 95·90, Losy tureckie 120·50, Marki 117·47, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 26 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 287·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 278·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 83·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 120·50; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·60, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 77·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 167·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 52·75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 223·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 485·—.

— **Wiedeń** 26 września. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·— do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·— do —·—. Tendencja: ustalona.

— **Berlin** 26 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 203·—, Staatsbahny 139·25, Disconto Comandit 186·75, Berlińskie Towarz. handl. 153·10, Laura 225·60, Bochumy 180·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warszaw. wied. 164·60, Kolej morza Śródziemnego 96·50, Kolej Meridionalna 136·40, Losy tureckie 132·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 185·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 407·10, Lombardy 16·40, Kolej Henry 106·75. Niemiecki bank narodowy 118·50, Kanada Profered 120·10, Akcje żeglugi hamburskiej 104·25; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 26 września. Austrj. banknoty 85·10, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 26 września. Austr. kredyty 202·25, Kolej państw. —·—, Disconto 186·75, Laura —·—.

— **Paryż** 26 września. 3 prc. renta 96·50, mąka —·—.

†

Katarzyna Przybyłowska

żona obywatela miasta Lwowa

zmarła po długiej a ciężkiej słabości, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 27. września br. w 47 roku życia.

W głębokim żalu pogrążony mąż z dziećmi i wnuczką zaprasza krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 29 września b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Żółkiewskiej l. 84 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 27 września 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Z Pawlikowskich

Katarzyna Osińska

zmarła po długiej a ciężkiej słabości, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26-go września 1903 r. w 73 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 28 września b. r. o godzinie 5 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Gródeckiej l. 133 na cmentarz Janowski, na który w smutku pozostałe dzieci i wnuki krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 27 września 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Anna Agolzer,

zmarła po długiej a ciężkiej słabości, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 26 września 1903 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 28 września b. r., o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby Rynek l. 40, na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pozostały mąż — krewnych i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 24 września 1903.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Antonina Semlerowa,

wdowa po c. k. lekarzu obwodowym,

usnęła w Panu po długiej a ciężkiej słabości, w 84 roku życia, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 26 wrześnla 1993 r.

W głębokim smutku pogrążone córki i syn zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w poniedziałek dnia 28-go września b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Piekarskiej l. 12 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 26 września 1903.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Jadwisia

najukochańsza córeczka

Aleksandry i ś. p. Jerzego Motalów

uczenica V klasy szkoły Marji Magdaleny

zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, w 11 wiośnie życia, dnia 26 września b. r.

W głębokim żalu pogrążona matka z rodzeństwem zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 28 września o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ulicy Szumlańskiego l. 11 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 26 września 1903 r.

„Concordia". A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Płotrowskiego